GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nr. 45.** 14. kwietnia 1838.

Z powodu święta Wielkiej Nocy we wtorek d. 17. kwietnia Gazeta nie wyjdzie; dopiero wydaną będzie we czwartek d. 19. kwietnia.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość raczył najłaskawiéj przyjąć ofiarowaną Sobie przez tutejszego kompozytora Jana Herzalkę pełną uszanowania dedykacyję koncertu na fortepian i w dowód najwyższéj łaski swojéj rozkazał dać mu wielki złoty medal.

Nieszczęście miast Budy i Pesztu, wszędzie tak żywy wzbudzające udział, podaje eraz nową sposobność czcić dobroczynny sposób myślenia wszystkich członków najjaśniejszego cesarskiego domu. Do darów tak hojnie z najwyższego wpłynionych źródła, przybył właśnie dar trzech tysięcy zr. m. k. od JCMości najjaśniejszéj Arcyksiężnéj Maryi Ludwiki, księżnéj Parmy, Piacenzy i Guastalli.

— *Z Pragi.* —

(Nekrolog.) Jak już donieśliśmy, umarł d. 28go marca, tknięty apoplexyją, Książę Arcybiskup praski, kawaler wielkiego krzyża c. k. orderu Leopolda, Prymas Królestwa Czeskiego, Andrzej Aloizy hrabia Skarbek z Posławic Ankwicz.

Archidyecezyja praska utraciła w nim pobożnego i pełnego zasług Arcypastérza, który życie swoje w najzupełniejszém znaczeniu tego wyrazu religii poświęcał i wysoką godność swoję z bezprzykładną piastował sprawiedliwością. Urodził się w Krakowie d. 23go czerwca 1775, r. 1804 ukończył filozofiję a r. 1806 teologiję w Wiédniu, i d. 2go września 1810 otrzymał poświęcenie kapłańskie z rąk wiédeńskiego księcia Arcybiskupa, hrabiego Hohenwarth. Zaraz potém kanonikiem ołomunieckim (*Canonicus regius*) mianowany, jako tenże instalowany był uroczyście d. 26go grudnia r. 1810, lecz dopiero r. 1813 stolicę otrzymał. Wyszczególniał się działalnością jako dyrektor wydziału teologicznego i książęco-arcybiskupiego seminaryjum w Ołomuńcu. Wszelką staranność swoję poświęcał kształceniu uczniów, sposobiących się do duchownego stanu, wspiérał ich radą i uczynkiem. JCKMość Cesarz Franciszek I. wyniósł go na Arcybiskupstwo lwowskie r. 1814. Hrabia Ankwicz sprawował tę godność z taką gorliwością, że od najdostojniejszego Monarchy r. 1830 wielki krzyż orderu Leopolda a r. 1834 Arcybiskupstwo praskie otrzymał. Tu dostąpił tego wysokiego szczęścia, że przy zdarzonéj r. 1836 koronacyi Ich CKMości Cesarza Ferdynanda I. i Cesarzowéj Maryi Anny, pełnił urząd jako konsekrator, a późniéj Arcyksiężniczkę Teresę (córkę bohatérskiego Arcyksięcia Karola, teraźniejszą królowę Obojéj Sycylii) na ksienię zakonu dam szlacheckich na zamku praskim instalował. Zmarły w testamencie swoim mianował siostrę swoję Krystynę, teraźniejszą hrabinę Żeleńską, uniwersalną spadkobierczynią i rozporządził, ażeby z majątku jego wszystkie długi jego ojca spłacono zostały. (*Der Adler.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hajty.

Pisma paryzkie zawiérają następujący wyciąg z listu, pisanego z Port-au-Prince w Hajty pod d. 22. lutego: »Okręt *Nereida*, na którego pokładzie francuzcy komisarze przebywali, zarzucił kotwicę w porcie tutejszym d. 28. stycznia. Panowało tamże wielkie jeszcze na Francyją rozjątrzenie, sądzono bowiem, iż Rzeczypospolitéj uciążliwe warunki narzuconemi będą. Piérwszy wysłaniec, którego komisarze do prezydenta wyprawili, potrzebował opieki wojska, by od ludu napaści nie doznać. Dnia 29. prezydent Boyer przyjmował komisarzy na uroczystém posłuchaniu. W swoim powozie kazał ich przywieźć z portu do pałacu rządowego. Posłuchanie wstępne odbyło się w pięknéj wielkiéj sali, ozdobionéj wizerunkami szesnastu czarnych i kolorowych jenerałów, którzy się w wojnach Rzeczypospolitéj odznaczyli. Prezydent siedział w dużém czerwonem poręczowém krésle; po lewéj ręce zasiedli jenerałowie, Inginac, sekretarz rządu i Vol-

)(

taire, wielki sędzia. Po prawéj stało krzesło dla komisarzy. Jenerał Inginac jest biały, jak Europejczyk; przeciwnie jenerał Voltaire jest czarny. Dnia 30. stycznia rozpoczęto narady. Dnia 12. lutego przystąpiono nareszcie do podpisania traktatów. Dnia 18. wyprawił prezydent komisarzom wielką ucztę, na któréj było obecnych 120 osób, między temi około 30 Europejczyków. Była to dziwna mieszanina białych, czarnych i kolorowych w różnych odcieniach. Adjutanci prezydenta robili honory. Oficerowie hajtyjscy okazywali w ogólności dobry układ, tylko ich mundury, takiego kroju, jak francuzkie przed lat 50, były cokolwiek śmieszne. Po objedzie wyprawiono świetny koncert, do którego przyczyniło się kilka kolorowych panien. Prezydent Boyer ma 63 lat; niskiego wzrostu lecz dobrze zbudowany. Kolor twarzy jego jest ciemny, rysy europejskie i wcale regularne. Wyraz żywych ócz jego w zwyczajnym stanie umysłu jest ujmujący i życzliwy. Przy ciemném obliczu białe zęby jego odbijają jak perły. W ogóle fiziognomia jego ma pewny melancholijny wyraz, przypominający trudy obfitego w czyny życia. Mówi powoli, ale z łatwością, po prostu, lecz wyraźnie. Gdy się zapali, staje się wymownym.«

Portugalija.

Przez statek parowy *Iberia* otrzymano w Falmouth wiadomości z Lizbony do dnia 20. marca. Od czasu powstania na dniu 13, żadne więcéj rozruchy nie zaszły. Dnia 15go udał się wicehrabia Sa da Bandeira do kortezów i złożył urzędowy raport o ostatnich wypadkach. W równym czasie dał do zrozumienia, że królowa usilnie pragnie, ażeby nowa konstytucyja promulgowaną być mogła. — Pod względem ministeryjum głoszą, że Juliao Sanchez dał się skłonić do przyjęcia posady spraw wewnętrznych. Sa da Bandeira zostanie zapewne na czele wydziału wojny i spraw zagranicznych, a Joao d'Oliveira ministrem skarbu; Fernandez Coelho, członek izby deputowanych, ma objąć wydział sprawiedliwości. — *Morning-Herald* zawiéra następujący list korespondenta swojego z Lizbony pod dniem 20. marca: »W końcu raportu, jaki prezydent rady dnia 14go zdawał kortezom o wypadkach z dnia poprzedniczego, wymienił jako najlepszy środek przeciw zachodzącym nieporozumieniom, jak najspieszniejszą promulgacyję nowéj konstytucyi, a w piątek (dnia 16go) Senhor Garret podał petycyję téj treści: ażeby nowa konstytucyja jeszcze dnia tegoż została zaprzysiężoną i otrzymała sankcyję królewską, co 36 głosami przeciw 32 przyjęto. Cieszę się, że mogę donieść, iż zwycięztwo królowéj powiększyło znacznie jéj popularność, tak dalece, że pocieszają się nadzieją, iż stałość jéj w ostatnich okazana wypadkach, trwały spokój na przyszłość zabezpieczy. — Były inspektor jeneralny arsenału França, uciekł na pokładzie francuzkiego okrętu wojennego *Medea*, a większa część niechętnych złożywszy broń, wróciła znowu do roboty przy warsztatach okrętowych.

Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu z dnia 21. marca (w gazetach paryzkich z dnia 30go) w wielkiéj tam znajdowano się obawie z powodu wypraw karlistowskich, ktore różnemi traktami do stolicy się zbliżają. List z Madrytu z dnia powyższego, umieszczony w *Allgemeine Zeitung*, donosi: »Jenerał Latre w istocie już mianowany jest ministrem wojny, w miejsce jenerała Carratala, który żądane uwolnienie otrzymał; aż do jego przybycia zawiaduje tymczasowie minister marynarki Canas sprawami tamtego ministeryjum. Opinija publiczna nie bardzo sprzyja jenerałowi Latre; exaltowani nienawidzą go, ponieważ stał raz na czele policyi w stolicy, a roku 1835. na rozkaz Torena przedsiębrał zupełnie nieszczęśliwą wyprawę przeciw juntom Andaluzyi. Z resztą Latre jestto człowiek prawie 70-letni i bez wszelkiego parlamentarskiego doświadczenia. Carratala zostawał w nieporozumieniu ze swoimi kolegami w ministeryjum, z powodu udzielania różnych awansów i nadzwyczajnych wojskowych zaszczytów. — Twierdzą, że p. Aguada miał projektować rządowi hiszpańskiemu, iż mu na najnaglejsze potrzeby pożyczy 500 do 600 milijonów realów (w istocie zapewne tylko 25 procent od téj sumy), za co żąda, ażeby mu wyłącznie było pozwolono korzystać ze wszystkich w Andaluzyi znajdujących się kopalń węgla kamiennego. Nadto miał się zobowiązać, iż w przeciągu dni czterdziestu zaciągnie dla królowéj Hiszpanii 12,000 wysłużonych francuzkich żołniérzy, których podejmuje się własnym kosztem uzbroić i przez rok cały utrzymywać. Jeźli ostatni projekt ten jest prawdziwy, to wnosić należy, że p. Aguada przy wykonaniu planów swoich polega zapewne na pomocy francuzkiego rządu, a ten chciał w tajni pozostać. To jednak pewna, że naczelnik szczątków legii francuzkiéj, pułkownik Ferrari, pisał z Jaca do przebywających w Madrycie oficerów jego oddziału, ażeby spieszno udali się do Saragossy, ponieważ legija znowu się uzupełnić i uorganizować zamyśla.

Sentinelle des Pyrenées wspomina o planie trzeciéj karlistowskiéj wyprawy. Będący znowu

w lasce jenerałowie Zariateguj, Elio i Egnja, udali się do Estelli, dla powzięcia rozkazów Don Carlosa. — *Gazette de France* dodaje, że Espartero z całą swoją siłą zbrojną postępuje za wyprawą Negrego, który go wszakże o trzy pochody dzienne wyprzedził. Tymczasem oddaleniem się Espartera, narażono na niebezpieczeństwo Don Diego Leona, który w 6000 ludzi w Ribera pozostał.

W listach z Madrytu pod dniem 22. marca (umieszczonych w *Quotidienne*) donoszą, że Basilio Garcia, którego w pobliżu Toledu mniemano, przebywa w Cazarrubios o dziewięć do dziesięć *lieues* od Madrytu, na gościńcu do Talavera-la-Reyna, a wojsko Cabanerosa miało pokazać się i Buena-Fuente, między Guadalaxarą a Molina d'Aragon. Gwardyja narodowa Madrytu otrzymała naboje i wydano rozkaz, ażeby wszystkie obrazy i inne kosztowności z pałaców królewskich Aranjuez i San Ildefonso w bezpieczne uwieziono miejsce. — W liście z Burgos z dnia 23go marca piszą: »Jenerał Espartero jest tutaj; ale małe zaufanie, jakie w żołnierzach swych wznieca, skazuje go na nieczynność. Jenerał Latre został zmuszony cofnąć się do Villadiego, o ośm *lieues* od Burgos, gdy mu się nie powiodło wstrzymać pod Herrera pochodu hrabiego Negri, który obecnie w 8000 ludzi w Saldana nad Rio Carrionem (w prowincyi Palencyi) przebywa — Pleban Merino w 2000 ludzi odłączył się od wyprawy i rzucił się w Sierra de Lerma, na główne miejsce swych operacyj.«

Z innego źródła donoszą: Wiadomość o wyjściu nowéj wyprawy karlistowskiéj pod hrabią Negri i o jéj pojawieniu się w pobliżu Palencyi, wznieciła trwogę w Madrycie. Dla zakrycia stolicy ściągają między Guadalaxarą i Alcalą armiję odwodową pod Sanzem i Pardinasem.

Statek, który dnia 24. marca wypłynął z Santander, przywiózł do Bajonny wiadomość o potyczce, która zajść miała w południowéj części prowincyi Santander, między wojskiem jenerała Latre a wojskiem hrabiego Negri. Dziennik *Quotidienne* mniema mieć wiadomość, podług listu z Irunu pod dniem 26 marca, że potyczka ta zaszła w okolicy między Visiedą i Bendeją (w tak zwanéj Liebanie), na gościńcu prowadzącym do Carrionu, trwała przez sześć godzin, i jenerał Latre utraciwszy wiele ludzi do odwrotu był przymuszony. Jedna z jego kolumn zajęła Santa Eulalia, druga cofnęła się aż do Nares, na wzgórza Potes. Hrabia Negri postępował ciągle w pochodzie ku Carrionowi (w królestwie Leonu), gdzie dnia 24go stanąć zamyślił. — Cabannero, podług *Quotidienne*, miał wtargnąć do Almazanu (na lewym brzegu Tagu), a wyprawa pod dowództwem Zariateguja, miała w oczach krystynistów przeprawić się przez Ebr między Alfaro i Castejon. Wszelako *Quotidienne* dodaje, że wiadomości te potrzebują jeszcze potwierdzenia.

Podług listów z Madrytu pod dniem 23. marca (w dzienniku *Commerce*) rozchodziła się tamże pogłoska o nastąpić mającéj wkrótce zmianie ministrów. Mówiono, że jenerał Cordowa odebrał zlecenie do utworzenia nowego gabinetu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wspomniane (w ostatniéj Gazecie naszéj) rozprawy nad wnioskiem lorda Eliott, dotyczącym się adresu do królowéj, pod względem ciągłéj pomocy, jakiéj rząd angielski sprawie królowéj Hiszpanii udziela, zostały odroczone na posiedzeniu izby niższéj d. 27go marca, po przemówieniu się jeszcze kilku członków za i przeciw wnioskowi, a mianowicie pana Shiel w długiéj przeciw temu mowie. — Na posiedzeniu izby niższéj d. 28go przystąpiono znowu do obrad nad tém, przy czém ta osobliwa zdarzyła się okoliczność, że mowca z konserwacyjnéj strony izby, mający głos zabiérać, nie był obecnym. A ponieważ nikt więcéj nie chciał mieć głosu, mowca izby wezwał do głosowania nad wnioskiem lorda Eliott i takowy przy próżnéj prawie izbie, ponieważ nie spodziéwano się, że przedmiot ten tak prędko wytoczony zostanie, 70 głosami przeciw 62 odrzucono. — Wnioskując z rozmów, które się w skutek tego roztrzygnienia między wielu członkami izby odbyły, a do których oprócz mowcy także lord John Russel, Sir Robert Peel i lord Mahon należeli, zdaje się że mocyja lorda Eliott w swoim piérwotnym lub innym składzie wkrótce znowu wniesioną zostanie przez niego lub którego z jego politycznych przyjaciół. Sam lord Russell dał się z tém słyszéć w końcu posiedzenia, że sobie tego życzy.

Ministrowie: lord Melbourne, Glenelg i J. Russell przyjmowali d. 28go marca deputacyję wszystkich istnących w królestwie związków przeciw niewolnictwu, która przedłożyła im zdanie tychże a mianowicie życzenie, ażeby Murzyni już od dnia 1go sierpnia r. b. od nauki uwolnionymi zostali. Lord Melbourne odpowiedział, że projektowany środek wydaje mu się niesprawiedliwością w obec plantatorów, nieroztropnym a nawet szkodliwym dla samych Murzynów, przeto nań żadną miarą przystać nie może. Deputacyja wróciła zaraz z tamtąd do *Exeter-Hall*, gdzie odpowiedź lorda Melbourne za nader niezadowalającą uznano i mianowano wydział, dla dalszego popiérania téj sprawy.

W nocy z d. 25go na 26. marca popełniono w Londynie znaczną kradzież, w pałacu amba-

)(2

sadora rossyjskiego, hrabi Pozzo di Borgo. Skradziono mu angielskie i francuzkie banknoty, 7 szufrynów, 40 podwójnych *Napoleondorów*, parę złotych epoletów, złotą i platynową tabakierę, ozdoby od różnych orderów i inne kosztowności.

D. 21go marca umarł w Edynburgu, w 68 roku życia, hrabia Dalhousie, jenerał w wojsku angielskiém, jenerał-kapitan królewskiéj kompanii łuczników (*archers*) i gubernator banku królewskiego w Szkocyi.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 19go marca, wniosek do ustawy o zezwoleniu kredytu dodatkowego dla kas pensyjnych różnych ministeryjów, został 101 głosami przeciw 4 przyjęty. Potém, bez uprzedniego rozpoznania ze strony komisyi, obradowano nad przyjętym właśnie przez izbę deputowanych wnioskiem, o zezwolenie pensyi 3000 fr. dla wdowéj obrońcy zamku Vincennes, jenerała dywizyi Daumesnil, i takowy również 97 głosami przeciw 12 przyjęto.

Komisyja mianowana ku rozpoznaniu wniosku Gouina pod względem przemiany rentów, objawiła zdanie na korzyść tego projektu. Uchwała jéj nastąpiła większością ośmiu głosów przeciw jednemu. Sprawozdawca p. Passy miał złożyć raport o tém d. 1go kwietnia.

Król wyznaczył z listy cywilnéj 50,000 fr. na naprawę starego zamku w Pau. W zamku tym, niegdyś stolicy królów Dólnéj-Nawarry, urodził się r. 1553 Henryk IV.

Dla pism opozycyjnych jest to pożądanym powodem do zaczepki i uwag, że w jednym z urzędowych artykułów dziennika *La Charte*, siostrę króla, Madame Adelaide, w dawnym dworskim stylu »Jéj Królew. Mością« nazwano. *Constitutionel* mocno się na to oburza i uważa w tém »powrót do zastarzałych zwyczajów dawnym monarchii.« I na to także żywo powstały dzienniki, że umieszczonych przy operze ludzi ujrzano ostatnią razą w liberyi dworskiéj.

Dowcipny dziennik *Figaro* podaje następujący w przecięciu wzięty »przegląd« wszystkich prawie posiedzeń izby deputowanych: »Dwadzieścia pięknych mów. Różne gramatyczne błędy. Wiele niedorzeczności. Pana Dupin igraszki słowami. Nie miłe przerwanie ze strony pana Lafitte. Lorynetka pana Odilon-Barrot. Nieład w peruce pana Salvandy. Ośm czerwonych pularesów na czarnych pulpitach. To wszystko razem wzięte stanowi — rząd reprezentacyjny!«

Holandyja.

Handelsblad oburza się na usiłowanie niektórych tak zwanych ministeryjalnych dzienników — mianowicie *Utrechtskiego Courantu* — iż nazywają manewrami na pozór ostatnie kroki rządu do przyjęcia 24 artykułów. Rząd sam, powiada *Handelsblad*, inaczéj zapewne myśli w tym względzie i bez wątpienia zbije te wszystkie niby to w jego interesie wyrzeczone domysły.

Prussy.

Dziennik gdański *Dampfboot* donosi z Czczewa pod dniem 24. marca: Dziś nadeszła tu sztafetą wiadomość z Torunia z dnia 23. b. m., że w wspomnionym dniu około godziny 11. przed południem, ruszyła się tamże kra na przestrzeni całéj rzeki przez most. Woda wzniosła się na 15 stóp i jeszcze wzrastała. Arkada jedna mostu została wywrócona i obawiają się, że i reszta nie ocaleje, gdy lód jest jeszcze na 2 stopy gruby. — Daléj donoszą z Torunia pod dniem 24. marca: Kosztowne zapory musiały nareszcie po dwudziestogodzinnym silnym odporze ustąpić przemocy żywiołu; dziś albowiem o godzinie 7. z rana lód je zniweczył. Tak tedy z przepysznego naszego mostu na Wiśle jedna tylko się arkada ostała, podczas gdy 21 pozostałych stały się łupem lodu i wałów. (*Gaz. Poz.*)

W. Księztwo Poznańskie.

Zaprowadzone w téj prowincyi między prostym ludem towarzystwa wstrzemięźliwości pomnażają zwolenników i zbawienne przynoszą skutki. (*Gaz. Por.*)

Królestwo Polskie.

Gazeta Rządowa z d. 5go kwietnia r. b. umieściła zdanie rady Państwa, potwierdzone własnoręcznie przez N. Pana d. 12go stycznia r. b., którego to postanowienia taka jest treść główna: »Sprawy zachodzące pomiędzy mieszkańcami Cesarstwa Rossyjskiego i Królestwa Polskiego, mają być sądzone przez sądy tego kraju, w którym znajduje się majątek sporny, bez różnicy z czego się składa. Sprawy osobiste mieszkańców Cesarstwa i Królestwa, powstające w razie niewykonania umów i innych aktów zeznanych na piśmie, jeżeli będą w sobie zawierać: zabezpieczenie na majątku w tym lub onym kraju położonym; zaręczenie osób w jednym z nich stale zamieszkałych, mają być rozpoznawane w piérwszym przypadku przez sądy tego kraju, w którym znajduje się majątek stanowiący przedmiot zabezpieczenia; w drugim, w razie niewypłacalności pozwanego lub dłużnika, przez sądy miejsca, w którém znajduje się poręczyciel lub w którém posiada majątek.«

Rossyja.

Z Petersburga d. 12. (24.) marca.

Autor dzieła pod tytułem: Pamiętniki Rossyjskiego wędrownika, radzca kollegijalny Głagolew, miał zaszczyt złożyć N. Panu i N. Cesarzowéj po exemplarzu swego dzieła, które j. c. mości najłaskawiéj przyjąć raczyli. Trzeci exemplarz złożony został j. c. w. następcy tronu, który przyjąwszy łaskawie to dzieło, polecił ministrowi oświécenia oświadczyć autorowi w imieniu swojém podziękowanie.

Zaś od j. c. w. wielkiéj księżnéj Heleny Pawłównéj, za złożony exemplarz tegoż dzieła, autor kosztowny brylantowy pierścień otrzymał.

(*Gaz. Rząd.*)

Pod względem nastąpić mającéj podróży Cesarzewicza Wielkiego księcia Następcy tronu, cywilny gubernator Liwonii, tajny radzca Völkersahm, zawiadomił okolnikiem wszystkich właścicieli dóbr, fabrykantów, rękodzielników i innych mieszkańców Liwonii, ażeby na odbyć się mającą w Rydze wystawę płodów rękodzielniczych, nadsyłali próby ziemio-płodów, wyrobów i innych miejscowych osobliwości natury, najdaléj do dnia 18go kwietnia. »Nietylko osobliwości i znakomite utwory sztuki (mówi pomieniony okolnik), ale wszystko w swoim rodzaju rzadkie, co tylko zdoła własności prowincyi i charakter jéj działalności we wszystkich zawodach w prawdziwém wystawić świetle, nawet produkcyje włościańskiego przemysłu, mogą być przedmiotem téj wystawy.« — Koniec okolnika jest następujący: »Prowincyja powinna to sobie za szczególniejszy wziąć honor, ażeby okazała się godną uwagi dostojnego gościa, który ją wysokiemi odwidzinami swojemi zaszczycić zamyśla.«

Żadne z nowo-rossyjskich miast, od czasu zaprowadzonéj między Odessą a Krymem żeglugi statkami parowemi, nie zyskało tyle na powiększeniu, przyozdobieniu się wewnątrz i wzroście przemysłu, co na południowych wybrzeżach tego półwyspu tak romantycznie położone miasteczko Jałta. Większa część ludności jego składa się z Tatarów. Ich pierwotnie niekształtne chaty zmieniły się już w porządne dwupiętrowe domy, a wiele nowych pełnych gustu domów wiejskich powstało na przedmieściach miasteczka. Wszystko to winna Jałta komunikacyi, przez żeglugę statkami parowemi pomnożonéj.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiédeń d. 8. kwietnia 1838. *a*) Cena mięsa wołowego tutaj w stolicy na miesiąc kwiecień otrzymała się na 9 kr. m. k. za jeden funt wagi wiédeńskiéj.

b) Targ tak zwany święto-wielkanocny nie tylko że nie był ożywiony, ale nadto cena tak niżka, jak o tym czasie już dawno nie była. Rzeźnicy płacili handlarzom i przybyłym, od cetnara wołu galicyjskiego po 35 do 36 1/2 zr. w. w. a węgierskiego po 36 do 38 1/2 zr. w. w. Przyczyną téj nizkiéj ceny był po części napływ bydła dobréj jakości z Węgier, Średniéj i Wyższéj Austryi, po części zaś rozsiana wieść, iż wielka ilość bydła z Ołomuńca ma tu stanąć, a w tyle jeszcze większa ma być w drodze. Z téjto saméj przyczyny także stanęło nazajutrz zakontraktowanie między handlarzami i rzeźnikami, od cetnara wołu galicyjskiego po 35 do 36 zr., zaś wołu węgierskiego po 36 do 37 1/2 zr. w. w.

c) Pomimo tego jednak, co się tyczé widoków na ten miesiąc, zdaje się, iż jeżli tygodniowy targ w Ołomuńcu nie będzie zbytecznie wołmi przepełniony, to cena podskoczyć powinna, wszak już i ta wielka dostawa z Węgier, Wyższéj i Niższéj Austryi po części zmniejsza się, a wiemy z pewnością, iż rzeźnicy w nadziei obfitéj przyszłéj dostawy, w zapasy się nie opatrzyli.

d) Wysłana oferta kompanii tutejszych rzeźników Frańciszka Fischera starszego i Frańciszka Haubnera panu Stanisławowi hr. Skarbkowi, przez tegoż na mocy listu z d. 26. marca w ten sposób została przyjętą, iż p. hrabia Skarbek swe 750 sztuk wołów sprzedaje przy cenie funta mięsa na Wiedeń 9 kr. m. k., od cetnara 38 zr. 30 kr. w. w. z drugim procentem, — przy taksie 10 kr., od cetnara 40 zr. w. w.; a ze strony kupujących dodano warunek, że przy taksie 8 kr. m. k. lub niższéj, cetnar po 37 zr. z odtrąceniem drugiego procentu powinien być zapłacony — rozumié się, iż taksa mięsa funtowa reguluje się do czasu, gdy woły w Wiédniu staną. Przed biciem wołów na *regie* mają one być oszacowane i cała suma szacunkowa przed biciem panu hr. Skarbkowi ma być zaliczona, a dopiéro po zrobionéj próbie rachunek nastąpi. Kupująca kompanija w nadziei, iż p. hr. Skarbek warunek na przypadek ceny mięsa 8 kr. m. k., cenę od cetnara po 37 zr. w. w. z drugim procentem przyjmie, czyli raczéj w przekonaniu, że cena funtowa nie spadnie na 8 kr. ani też nie podskoczy na 10 kr., kupno uważają za ukończone i złożony przy ofercie u nas zadatek 15,000 zr. m. k. dnia 6. b. m. w obecności naszéj do Lwowa wysłała.

e) Oczekiwanie tutejszych rzeźników i handlarzy co do ilości z Ołomuńca spodziéwanéj, nie zupełnie spełniło się; wszak tutaj tylko z Galicyi przybył z wołmi p. Mikołaj Zarewicz z Su-

chorowa i p. Jan Tchórznicki z Sanoka. Pierwszy sprzedał ze 124 sztuk 112 wołów kompanii rzeźników Fischera i Haubnera na wagę cetnar po 37 zr. w. w. z drugim procentem i pół wołu w targ na całą ilość. W téj samej chwili ta sama kompanija kupiła od rzeczonego pana Tchórznickiego 100 sztuk także na wagę cetnar po 35 zr. w. w. z drugim procentem bez radaszu. Sprzedaż ta nie jest wprawdzie korzystną, ale w chwilowych handlu stosunkach na placu dosyć szczęśliwa; wszak kupno to było przed targiem zawarte, a tego samego dnia na targu, jakeśmy już namienili, sprzedawali handlarze rzeźnikom woły galicyjskie dobréj jakości po 35 do 36 zr. w. w. Zawarcie tego kupna przez przybyłych tu, dosyć jeszcze szczęśliwie, przypisać należy już to jakości wołów, a najbardziéj starciu się kompanii rzeźników z handlarzami. Rzeźnicy bowiem chcą plac tutejszy utrzymać i w tymto celu robią ofertę, wzywają nas, by ich o przybyciu wołów zawiadamiać, i jak sprzedaż pp. Zarewicza i Tchórznickiego udowodniła, kroki handlarzów śledzą; ledwie bowiem p. Brandler o 6téj godzinie rano nasze pomieszkanie opuścił, już byli rzeźnicy, i nie tylko podali wyższą cenę, ale i nie odstąpili, dopóki sprzedaż nie została zawartą. W tém miejscu musimy tylko zrobić uwagę, że jeszcze tu i ówdzie niesforne postępowanie rzeźników przebija się, i tak kupiła kompanija w Ołomuńcu przez swego ajenta woły od Kneseka i od Króla ze Szlązka; stanęły woły, zaszła sprzeczka o jakość, Knesekowi najkapitalniejszych 16 sztuk wołów wyrzucili, a Królowi więcéj braku zrobili. Król zgodził się, Knesek zapozwał, a kompanija tłómaczy się, iż całkiem inna jakość w kontrakcie była opisana. Lecz jeżeli tylko jakość liczbowo nie jest oznaczona, to te spory ustają, a zatém zawsze chyba w zawarciu kontraktu.

f) Słówko jeszcze o sprzedaży przez ofertę, którą już w poprzedniczych naszych uwagach jako najkorzystniejszą twierdziliśmy. Wypadek z wołmi pana Zarewicza potwierdza nasze zdanie; gdy bowiem p. Zarewicz listem z dnia 5. marca pisanym a 23. marca odebranym zawiadomił, iż woły jego są w drodze i nas tylko o wskazanie kupca wezwał, natychmiast kompanija rzeźników, Fischer i Haubner, znając wykarmienie i jakość wołów tegoż, listem własnoręcznym na d. 25. marca w naszéj obecności w dwóch egzemplarzach pisanym, ofiarowała za cetnar 38 zr. 30 kr. w. w. z odtrąceniem drugiego procentu i odpowiedni zadatek zabezpieczyła. List od nas do Bystrowan adresowany i pocztą posłany, równie też z ramienia kompanii z ofertą do Ołomuńca wysłano pełnomocnika, lecz ten minął się z panem Zarewiczem; nie było tedy akcepty, a kompanija, gdy już p. Zarewicz stanął w Wiédniu, téj ceny dać nie mogła, którąby dać była musiała, gdyby list był doszedł i oferta była przyjętą. Złożyliśmy tego dowody panu Zarewiczowi osobiście, a udzielając tego, łączymy tę uwagę, iż sprzedaż przez ofertę zabezpiecza sprzedającego od trafu, uporządkuje kupujących i wkłada już na nich obowiązek do utrzymania odpowiednych cen; bo jeżeli handlarz lub rzeźnik kupi przez ofertę, to już się sam starać będzie, by tę cenę utrzymać. Zostawiam jednak to wszystko zdaniom bieglejszych.

g) Widoki na wiosnę zawisły po największéj części od napływu wołów do Ołomuńca. Wstrzymać bowiem napływ wołów z Węgier nie jest w mocy Galicyjanów, ale uporządkować tak, by razem wszyscy w maju nie przyszli, zdaje się nie być niepodobném; dla tego zawiadamiamy, iż 300 wołów p. Kopystyńskiego 26. maja a 750 sztuk wołów p. Skarbka w trzech oddziałach, t. j. 21., 28. maja i 7. czerwca tu staną.

Kurs giełdy warszawskiéj dnia 3. kwietnia 1838: Wexel na 300 fr. za dwa miesiące do wypłacenia w Paryżu, chciano sprzedać za 504, kupiono za 500 złp.; wexel za dwa miesiące do wypłacenia w Wiédniu na 150 zr. m k., chciano sprzedać za 631, kupiono za 630 złp.; wexel za 2 miesiące w Wrocławiu do wypłacenia na 100 talar., chciano sprzedać za 612, kupiono za 611 złp. — Za holenderskie dukaty nowe dają 19 złp. 20 gr.; za polskie listy zastawne białe bez kuponu (wartość kuponu zł. 1 gr. 3 2/3) dają 96 złp. 5 gr. (*Gaz. Por.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: (po raz 7.) *Na dole i na pierwszém piętrze*, czyli: *Igrzysko losu*, widowisko sceniczne w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 15. Rozmaitości.)

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Millikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)

Dodatek Nadzwyczajny do Nru. 45 Gazety Lwowskiej. (3)

Ankündigung

einer

historisch-politischen Zeitschrift für das katholische Deutschland,

durch

Johann Millikowski in Lemberg, Stanislawów und Tarnów.

Daß die periodische Presse einen großen, nicht zu berechnenden Einfluß auf unsere Zeit und ihre Entwicklung gewonnen, daß sie denselben nur zu oft, im Dienste der Zerstörung, zur Untergrabung des Glaubens, des Rechtes und der Freyheit mißbraucht: dieß ist eine Thatsache, welche man wohl beklagen, aber nicht läugnen kann. Ist doch Vielen diese Art der Mittheilung beynahe die einzige Quelle der Belehrung geworden, und was sie täglich mit tausendfachem Echo wiederhohlt, das übt, wenn auch unbewußt, eine unwiderstehliche Macht auf die Gemüther aus; so ist vielfältig ihre Lehre zur Ueberzeugung und ihr Wort zur That geworden, und so ist es ihr gelungen, viele ihrer abstractesten Theorien in die Praxis einzuführen, ihnen rechtliche Geltung zu verschaffen und mit ihrer consequenten Durchführung Folgen hervorzurufen, die anfänglich Niemand geahndet, und vor denen die Urheber jener Theorien vielleicht selbst zurückgeschreckt wären.

Dieser neuen Macht gegenüber befindet sich das katholische Deutschland noch immer in dem entschiedensten Nachtheile; es gehört zu seinen besonderen Prüfungen und Calamitäten, sich die Erscheinungen der Gegenwart und Vorzeit größtentheils von den Gegnern seiner Kirche deuten lassen zu müssen. Nahmentlich hat es demselben bisher an einem Organe gefehlt, welches seine Ueberzeugung auf eine seiner würdige Weise im Gebiethe der Geschichte und des Rechtes verträte, und das als ein geistiger Mittelpunct alle Gleichgesinnten zur Vertheidigung der kirchlichen und politischen Ordnung, den mannichfachen Bekämpfungen und Anfeindungen gegenüber, vereinigte: ein Bedürfniß, welchem Tagsblätter nicht entsprechen können, da ihre vorzüglichste Aufgabe ist, das Neueste, was der Tag bringt, zu berichten, um es dann einer weniger vom Momente beherrschten ruhigeren Betrachtung zu übergeben, die eingedenk der Vergangenheit und den Blick auf die Zukunft gerichtet, die Geister der Gegenwart prüfe und bei ihrem rechten Nahmen nenne. Durch diese Umstände haben sich die Unterzeichneten bewogen gefühlt, vom 1. April d. J. an unter dem Titel:

Historisch-politische Blätter für das katholische Deutschland,

eine diesen Anforderungen möglichst genügende Zeitschrift erscheinen zu lassen. Mit ihnen haben sich viele gleichgesinnte hiesige Freunde vereinigt, unter welchen wir zur Zeit folgende nahmhaft machen können: Hofrath Bayer, Prof. Döllinger, Baron M. v. Freyberg, Prof. Görres, Möhler und v. Moy, und denen sich, wie wir hoffen und vertrauen, viele Andere, fern und nahe, anschließen werden, um uns mit Beyträgen zu unterstützen, welche dem Geiste und der Form dieser Blätter angemessen sind. Auch zweifeln wir nicht, daß diejenigen, welche diese Grundsätze billigen, nach Kräften zur Verbreitung unserer Zeitschrift beitragen werden.

Am 1. und 15. jeden Monats wird dieselbe erscheinen, und hat zunächst den Zweck, auf dem staatsrechtlichen und politischen Gebiethe die revolutionäre, wie die despotische Doctrin der falschen Staatsweisheit durch die Verkündigung der Grundsätze wahrer Freyheit und des Rechts zu bekämpfen, in der Geschichte den immer mehr überhand nehmenden Anmaßungen des Secten- und Parteygeistes entgegen zu wirken, und endlich dem katholischen Deutschland Materialien, Hülfsmittel und Winke zur Bildung eines selbstständigen Urtheils über die politischen, wie über die literarischen Tagesereignisse zu liefern.

Ihrem Inhalte nach wird sie:

Erstens, außer einer kurzen Chronik der laufenden Begebenheiten, von Zeit zu Zeit größere Uebersichten und Zusammenstellungen der letztern enthalten.

Ein zweyter Abschnitt ist größeren Aufsätzen politischen, national-ökonomischen und historischen Inhalts aller Art gewidmet. Auch theologische Gegenstände, in so fern sie mit dem

Zwecke des Ganzen zusammenstimmen, und für das größere Publicum ein Interesse haben, sind hiervon nicht ausgeschlossen.

Drittens werden, obwohl die Absicht der Herausgeber und ihrer Mitarbeiter nicht dahin geht, diese Bläter zu einem kritischen Institute zu machen, dennoch Beurtheilungen interessanter Schriften, selbst schönwissenschaftlichen Inhalts, so wie kürzere literarische und historische Notizen und Hinweisungen darin ihren Platz finden.

Die Absicht der Herausgeber und ihrer Freunde ist dabey ausschließlich darauf gerichtet, in politischer wie in kirchlicher Hinsicht der Wahrheit ohne Haß und ohne Furcht zu dienen, zugleich aber auch durch den Ton ihrer Mittheilungen und Erörterungen die Ehrfurcht zu bekunden, die sie ihrem Gegenstande schuldig sind.

Von dieser in Heften von 2 bis 3 Bogen in Groß-Octav erscheinenden Zeitschrift bilden 12 Hefte einen Band, zwey Bände einen Jahrgang. Für die drey kommenden Quartale dieses Jahres 1838 subscribirt man
bei Johann Millikowski in Lemberg, Stanislawów und Tarnów
mit 9 fl. C. M.

München, den 10. Februar 1838.

Dr. G. Phillips,
ord. öffentl. Professor der Rechte und Mitglied der k. Akademie der Wissenschaften.

Dr. G. Görres.

Bei Johann Millikowski in Lemberg, Stanisławów und Tarnów
ist zu haben:

Neue Einmeischungsweise für Getreide,

welche in jeder Brennerei ohne Veränderung sogleich ausgeführt werden kann.

Durch dieselbe wird auffallend mehr Süße als bisher gebildet und gibt 16 Procent mehr Brandwein, d. h. statt 100 Quart oder Kannen 116.

Aus Kartoffeln fuselfreien Brandwein oder Spiritus,

so wie
aus 100 Preuß. Pfund Kartoffeln, exclusive Malz, 530 bis 588 Procent Alkohol nach Tralles, oder $11\frac{3}{4}$ Berliner Quart ($9\frac{1}{2}$ Wiener Maaß) Brandwein zu 50% nach Tralles, 36% nach Richter oder Stoppani, $20\frac{1}{3}$ Grad nach Cartier, $17\frac{1}{2}$° nach Beaumé, oder $8\frac{1}{3}$° nach Spendrop zu erhalten.

Von
G. Krauß.

Ueber die Vortheile dieser Methoden sprechen sich Zeugnisse günstig aus; da indessen in neuerer Zeit Zeugnisse gedient haben, um zu täuschen, so wird Demjenigen, der ohne größern Kostenaufwand eine ansehnlich höhere geistige Ausbeute, als nach diesem Verfahren erzielt, eine Prämie von
Zehn Ducaten
ausbezahlt. Wer diese Anweisung kauft, verpflichtet sich, solche nur für sich zu benutzen.

Preis: 3 Thaler oder 4 fl. 30 kr. C. M.

Hermann und Langbein in Leipzig.